

Czekają nas nowotwory i głód

22 lutego 2024



Fala rolniczych protestów dotarła już do Polski. Jednym z głównych powodów wzburzenia chłopów jest forsowany przez Komisję Europejską „Zielony Ład”, czyli pakiet ustaw prowadzących do ujednoczenia polityki klimatycznej z branżą transportową, energetyką i rolnictwem. Brukselscy urzędnicy założyli bowiem, że do 2050 r. państwa wspólnoty osiągną „neutralność klimatyczną”, co w odniesieniu do rolnictwa będzie miało swe głębokie konsekwencje w sposobie upraw. Rolnicy wskazują tu m.in. na zapis mówiący o przymusie ugorowania części ziem uprawnych, które pozostawione odłogiem, nawet na krótki czas, jałowiejają i zarastają chwastami. Te z kolei trudno wyplenić, zwłaszcza gdy Komisja Europejska zakazuje też używania coraz większej liczby herbicydów. Rentowność rolnictwa staje zatem w Europie pod znakiem zapytania, choć w tym samym momencie rynki państw członkowskich UE zalewają produkty rolne z Ukrainy, gdzie nie ma tak restrykcyjnych norm i zakazów. Mimo że wykazano już wielokrotnie, jak marnej jakości są np. zboża importowane od naszych wschodnich sąsiadów, a politycy z Warszawy dziesiątki razy oszukali już społeczeństwo polskie, mówiąc, że wjeżdżające do naszego kraju transporty ze wschodu są tu jedynie tranzytem i z pewnością nikt ich po drodze nie rozładowuje, to nie ma już wątpliwości, że ukraińskie płody rolne trafiają do przetwórci w naszym kraju, a stamtąd na półki sklepowe. Wyprodukowana w ten sposób żywność jest tańsza. „Jakim jednak kosztem” – pytają polscy chłopci, wskazując, że proceder ten skończy się masowymi zachorowaniami na nowotwory, które może wywołać zarówno pleśń, wielokrotnie wykryta w ukraińskich transportach, jak i same środki chemiczne użyte podczas wzrostu roślin uprawnych. Na razie rolnicy w Polsce protestują w granicach prawa, ale ich

cierpliwość powoli się kończy.

Źródło: [YouTube.com](https://www.youtube.com)